


ANDRZEJ NIEWIŃSKI  
(KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II)\*

 <https://orcid.org/0000-0003-1613-5885>

## Wilhelm Marshal – „najlepszy rycerz, jaki kiedykolwiek żył”

**Streszczenie.** Artykuł ukazuje idealnego rycerza swoich czasów Wilhelma Marszala (druga połowa XII – początek XIII stulecia), traktującego własne życie jako powołanie i służbę, na pierwszym miejscu stawiającego honor, dzielność i odwagę. Wszystkie czyny rycerza podporządkowane są nadrzędnej zasadzie honorowego postępowania. Największą chwałę przynoszą mu czyny zbrojne, zwycięstwa turniejowe, bohaterstwo na polu walki oraz lojalność. Z biegiem czasu Wilhelm Marshal dał się poznać jako wytrawny dyplomata, administrator, ale również strateg i dowódca.

**Słowa kluczowe:** Wilhelm Marshal, średniowiecze, etos rycerski, turnieje rycerskie, literatura średniowieczna.

**H**istoria Wilhelma Marszala<sup>1</sup> to najwcześniejsza zachowana biografia średniowiecznego rycerza, co więcej – pierwsza w historii europejskiej biografia osoby świeckiej, nienależącej do rodziny królewskiej. Napisała w zaledwie kilka lat po śmierci Marszala, na zlecenie jego najstarszego syna<sup>2</sup>,

\* Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Historii, Pracownia Wojskowo-Historyczna, e-mail: niewin@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> *L'Histoire de Guillaume de Marechal, Comte de Striguil et de Pembroke, Régent d'Angleterre de 1216 à 1219*, publić pour la Société de l'Histoire de France par Paul Meyer, Paris 1891–1901; wszystkie poniższe odwołania do angielskiego tłumaczenia *The History of William Marshal*, trans. N. Bryant, Woodbridge 2016 [dalej: *History*]. O odkryciu manuskryptu przez P. Meyera w roku 1861, *vide*: Th. Asbridge, *The Greatest Knight: The Remarkable Life of William Marshal, the Power behind Five English Thrones*, London 2015 (wstęp). W tym miejscu należy wskazać polski wkład nad prezentacją Wilhelma Marszala, *vide*: J. Piwoń, *Wilhelm Marszałek – Słońce Anglii*, [w:] *Słynni rycerze Europy. Rycerze w służbie dam i dworu*, Warszawa 2009, s. 249–301.

<sup>2</sup> *Historia* powstała prawdopodobnie w 1226 r., a jej autorem jest bliżej nieznanego poeta imieniem Jan, piszący po francusku. Napisana została na polecenie najstarszego syna Marszala, a jej głównym celem było prawdopodobnie zaprzeczenie pogłoskom o zbyt wielkiej zażyłości Wilhelma z królem Francji, co stawiało w wątpliwym świetle jego lojalność wobec władców angielskich. *Historia* nie jest ani biografią we współczesnym tego słowa znaczeniu, ani utworem z gatunku *chanson*

jest cennym i wiarygodnym źródłem informacji zarówno na temat życia słynnego rycerza, jak i ówczesnych realiów<sup>3</sup>.

Z tekstu wyłania się obraz rycerza bez skazy – wspaniałego wojownika, niepokonanego w żadnej bitwie, także turniejowej, ale też niedoścignionego wzorca wszelkich cnót, w tym uczciwości, hojności i niezachwianej lojalności<sup>4</sup>. Można było mieć pewność, że zawsze będzie grał zgodnie z ustalonymi regułami, bez knoń i ukrytych intencji.

Urodzony przypuszczalnie w 1147 r. jako czwarty z synów Johna Marszala<sup>5</sup>, Wilhelm już jako dziecko znalazł się w centrum rozgrywek politycznych między

---

*de geste*, mimo że ma jego cechy. Nosi też znamiona biografii, ponieważ opisuje życie głównego bohatera od początku do końca i oprócz jego czynów i dokonań przedstawia również jego odczucia i powody takiego, a nie innego postępowania. Z *Historii* wyłania się postać konkretnego człowieka, a nie typowego przedstawiciela epoki (Marshal zresztą był raczej pod wieloma względami nietypowy). David Crouch twierdzi, że głównym celem napisania dzieła było ukrócenie spekulacji na temat lojalności Marszala względem królów angielskich, które utrudniały życie jego dzieciom. Mimo to *Historia* nosi cechy wiarygodnej relacji historycznej. Wiele zawartych w niej informacji znalazło swoje potwierdzenie w innych zachowanych źródłach. *Vide*: D. Crouch, *Writing a Biography in the Thirteenth Century. The Construction and Composition of the History of William Marshal*, [w:] *Writing Medieval Biography*, eds D. Bates, J. Crick, S. Hamilton, Woodbridge 2006, s. 221–235.

<sup>3</sup> Na ile można *Historii* ufać? Gdy chodzi o wcześniejszy etap jego życia, jedyne źródło informacji stanowią opowieści samego Marszala zapamiętane przez jego rodzinę oraz przyjaciół. Wydaje się, że w dużej mierze są one prawdziwe. Z kolei późniejszy okres jego życia można już skonfrontować z zapisami kronikarzy. Autor *Historii* – jak sam wyznaje – chce napisać maksymalnie prawdziwą relację. Nie ma jednak informacji z pierwszej ręki, co więcej, te mu przekazane często są ze sobą niezgodne. W *Historii* występują pominięcia i niedomówienia. Autor z pewnością pragnął przedstawić swego bohatera w jak najlepszym świetle. Jednym z głównych źródeł są wspomnienia spisane przez Jana z Earley, rycerza z bliskiego otoczenia Marszala. Przypuszczano nawet, że to on jest autorem dzieła. Na ten temat *vide*: E. See Mullaally, *Did John of Earley write the Histoire de Guillaume le Maréchal?*, [w:] *The Court Reconvenes. Courtly Literature Across the Disciplines*, eds B. Altmann, C. Carroll, Cambridge 2003, s. 256–264.

Wykorzystanie konwencji romansów rycerskich stwarza okazję do modyfikacji prawdy historycznej i podawania w wątpliwość autentyczność przekazywanych treści. Zdaniem badaczy opis turniejów wygląda na inspirowany przez twórczość Chretien de Troyes. Nawet tytułowy „najlepszy rycerz na świecie” pojawia się w odniesieniu do legendarnej postaci Gwidona z Warwick. Na temat odniesień literackich: L. A. She, *Wilhelm Marshal, Lancelot, and Arthur. Chivalry and Kingship*, [w:] *Anglo-Norman Studies XXX: Proceedings of the Battle Conference 2007*, ed. C.P. Lewis, Woodbridge 2008, s. 19–40; R.W. Kaeuper, *Wilhelm Marshal, Lancelot, and the Issue of Chivalric Identity*, [w:] *Kings, Knights and Bankers: The Collected Articles of Richard W. Kaeuper*, eds R. Kaeuper, Ch. Guyol, Leiden 2016, s. 221–242.

<sup>4</sup> Widać wyraźny wpływ literatury typu romans dworski, romanse arturiańskie, Chrétien de Troyes, podobieństwo do bohatera romansu: początkowo nikomu nieznanym, wykazuje się w walce, dokonuje niezwykłych czynów, nie myśli o korzyściach finansowych, wzbudza zainteresowanie dam. *Cf.* L.D. Benson, *The Tournament in the Romances of Chrétien de Troyes and L’Histoire de Guillaume le Maréchal*, [w:] *Chivalric Literature: Essays on Relations between Literature and Life in the Later Middle Ages*, eds L.D. Benson, J. Leyerle, Michigan 1980, s. 19–21.

<sup>5</sup> Jan Fitz Gilbert, jak podaje *Historia*, nie był hrabią ani baronem, ale należał do najbliższego otoczenia króla, podobnie jak jego ojciec, Gilbert Giffard. Marshal to przydomek wynikający

Stefanem z Blois a jego kuzynką, cesarżową Matyldą, w których jego ojciec brał czynny udział, udzielając poparcia to jednej, to drugiej stronie konfliktu. Zaledwie pięcioletni Wilhelm był uczestnikiem niezwykłych wydarzeń: został mianowicie wzięty do niewoli przez króla Stefana jako zakładnik, co miało skłonić jego ojca do poddania zamku Newbury, zgodnie z tym, co wcześniej obiecał, lecz nie dotrzymał słowa. Ten jednak, postawiony przed groźbą egzekucji własnego syna w przypadku niezastosowania się do żądań Stefana, miał odpowiedzieć, że nie obchodzi go to, ponieważ z łatwością może mieć wielu kolejnych męskich potomków<sup>6</sup>. Postawę taką można by interpretować jako karygodną obojętność i brak odpowiedzialności, lub też jako odważne posunięcie oparte na znajomości charakteru króla, który w ogóle był przeciwny braniu dziecka jako zakładnika i zrobił to jedynie pod presją swoich doradców. Mimo niezgody Johna na zaproponowane mu warunki, Stefan (jak informuje *Historia*) przywiązał się do chłopca i nie zrobił mu krzywdy (mimo trzykrotnego powzięcia zamiaru zgładzenia go), a nawet bawił się z nim, by po jakimś czasie zwrócić rodzicom<sup>7</sup>. Takie były początki kariery Wilhelma na dworze królewskim, gdzie służąc na przestrzeni kilkudziesięciu lat kolejnym królom, miał odegrać niezwykle znaczącą rolę.

Rządy nowego monarchy, którym w myśl zawartego między Stefanem a Matyldą porozumienia został syn tej ostatniej, przyniosły niełaskę rodzinie Marshala – John stracił oddziedziczony po ojcu zamek w Marlborough i nie miał żadnych wpływów na dworze. Wilhelm, jako jeden z młodszych synów (drugi w kolejności z drugiego małżeństwa), nie mógł liczyć na jakikolwiek majątek, musiał zatem sam zdobyć pozycję w świecie. W wieku 13 lat został wysłany do domu krewnego matki, Wilhelma de Tancarville’a, szambelana Normandii, który w całej Europie miał reputację sławnego wojownika oraz patrona młodych rycerzy. U niego Marshal terminował jako giermek, a następnie został pasowany na

---

z dziedzicznej funkcji marszałka („master-marshal”). Tytuł ten przeszedł na Jana, starszego syna, a później na Wilhelma. Na dworze królewskim marszałek pierwotnie zajmował się królewską stajnią, podobnie jak tytuł konstabla również pierwotnie oznaczał urzędnika odpowiadającego za utrzymanie koni. Funkcje marszałka wiązały się zatem z końmi, transportem i pilnowaniem porządku w stajniach, co z kolei obejmowało nadzór nad zaopatrzeniem i oporządzeniem. Zadaniem marszałka było również udostępnianie powozów dla dworzan, załatwianie zakwaterowania w podróży, później również kontrola wydatków. Symbolem urzędu marszałka z czasem stała się laska, którą mierzono dopuszczalną odległość między królem a interesantami.

<sup>6</sup> Ojciec Wilhelma Marshala, ukazany w *Historii* jako wybitny rycerz i doskonały wzór dla własnego syna, był z dzisiejszego punktu widzenia raczej oportunistą, szukającym przede wszystkim własnych korzyści, o czym – poza wątpliwą lojalnością względem suzerena – świadczy chociażby jego małżeństwo z Sybilą Salisbury, matką Wilhelma. Była to jego druga żona, którą poślubił, oddalając w tym celu pierwszą (z którą miał już dwóch synów), a małżeństwo miało zakończyć konflikt Marshala z bardziej majątynymi i potężnymi sąsiadami – rodziną Salisbury. Wykazał się jednak, broniąc interesów Matyldy, którą miał uratować przed pościgiem (*History*, s. 29). *Vide*: D. Crouch, *William Marshal*, 3<sup>rd</sup> ed., New York 2016, s. 16.

<sup>7</sup> *History*, s. 32–34. Zamek w Newbury, za który młody Wilhelm mógł zapłacić życiem, został w niedługim czasie zdobyty przez Stefana.

rycerza. W trakcie swej ośmioletniej edukacji poznawał tajniki rycerskiego rzemiosła, jak również dworskiego zachowania<sup>8</sup>, co miało równie wielkie znaczenie. *Historia* podaje jednak, że przez większość czasu robił niewiele poza jedzeniem i spaniem<sup>9</sup>. Całe otoczenie Tancarville'a dziwiło się, po co trzyma u siebie takiego lenia i żarłoka, szambelan jednak nie przejmował się tym i odpowiadał, że jeszcze zobaczą kogo wykarmił. Jego podopieczny, zachowując pogodę ducha, również nie martwił się tą niepoehlebną opinią i robił swoje. Ceremonia przyjęcia młodego Marszala w poczet rycerzy odbyła się w 1166 r. i była dość skromna – *Historia* informuje jedynie o nowej szacie, przepasananiu mieczem przez mistrza i rytualnym *colée*<sup>10</sup>.

Jako młody rycerz Wilhelm musiał rozejrzeć się za przyjęciem do jakiegoś bogatego domu. Król lub majątny wielmoża miał zwykle tzw. *mesnie*<sup>11</sup> – grupę dobrze wyszkolonych rycerzy na prawach domowników, zobowiązanych do służby wojskowej, za co otrzymywali wynagrodzenie i rozmaite przywileje. Przynależność do takiej grupy dawała rycerzowi względną stabilizację. Możliwości były jednak ograniczone – jeden hrabia lub baron zwykle miał na utrzymaniu nie więcej niż 6–12 rycerzy. Wilhelm znalazł się poniekąd w sytuacji świeżo upieczonego absolwenta studiów, którego dalsze losy zależą od tego, jak sobie poradzi na rynku pracy.

Tancarville początkowo nie chciał zatrzymać go u siebie, mając na oku innych, bardziej doświadczonych kandydatów. Jednakże dokonania Wilhelma w pierwszej prawdziwej walce – bitwie pod Drincourt<sup>12</sup> w 1166 lub 1167 r., w czasie której Tancarville i rycerstwo normañskie pod wodzą Wilhelma de Mandeville'a

<sup>8</sup> Jako określony kodeks zachowania dworskość, tzw. *cortesias*, w XII w. obejmowała szereg kompetencji społecznych, takich jak hojność, uprzejme traktowanie innych oraz wyszukana mowa. Opanowanie tej sztuki było niezbędne dla dworzanina – oprócz umiejętności rycerskich, takich jak jazda konna i władanie bronią, musiał on odznaczać się elokwencją, znajomością poezji, umiejętnością udzielania celnych i dowcipnych odpowiedzi, a jednocześnie skromnością i umiarkowaniem oraz ogólnie zachowywać się tak, by przebywanie z nim było miłe dla otoczenia.

<sup>9</sup> *History*, s. 35: „[...] it's said he spent eight whole years at it – which didn't go down well, as most of the time he did little but sleep and drink and eat!”.

<sup>10</sup> *History*, s. 36; D. Crouch, *William Marshal...*, s. 30.

<sup>11</sup> Od łac. *mansio* – miejsce pobytu, mieszkanie.

<sup>12</sup> Obecnie Neufchâtel-en-Bray w Normandii, tam właśnie został pasowany na rycerza i według *Historii* bitwa odbyła się tego samego dnia. Georges Duby kwestionuje ten fakt, twierdząc, że autor *Historii* celowo zmienił datę bitwy (która jego zdaniem odbyła się w 1173 r.), aby udratyzować narrację, osadzając ceremonię pasowania w kontekście akcji militarnej. Według Johna Gillinghama jednak jest to niemożliwe, ponieważ w 1173 r. Marshal walczyłby po stronie hrabiego Flandrii, który był sojusznikiem Młodego Króla w jego rewolucji przeciwko Henrykowi II, w związku z czym atakowałby miasto, zamiast je bronić. *Vide*: J. Gillingham, *War and Chivalry in the History of William the Marshal*, [w:] *Thirteenth Century England II. Proceedings of the Newcastle upon Tyne Conference 1987*, eds P.R. Coss, S.D. Lloyd, Woodbridge 1988, s. 1–13; M. Strickland, *Anglo-Norman Warfare. Studies in Late Anglo-Saxon and Anglo-Norman Military Organization and Warfare*, Woodbridge 1992, s. 252.

bronilo miasta przed atakiem połączonych sił zbuntowanych hrabiów Flandrii, Ponthieu i Boulogne – były całkiem imponujące: gdy złamała mu się lanca, dobył miecza i zrobił z niego dobry użytek. *Historia* mówi, że patrząc na zadawane przezeń potężne ciosy, nikt by nie pomyślał, że ma do czynienia z nowicjuszem<sup>13</sup>. Marshal walczył zawzięcie, tak że inni, pociągnięci jego przykładem, bili się ze zdwojoną siłą. Udało się odeprzeć nieprzyjaciela, lecz wkrótce nadciągnęły posiłki i uderzyły z wielką mocą, zmuszając Normanów do odwrotu. Ci walczyli dalej, ale ustępowali liczebnością i zostali zepchnięci na główny most. Widząc to, Marshal ruszył na poszukiwania kopii (swoją złamał już na początku walki), a napotkanego rycerza uderzył tak mocno, że ten przewrócił się wraz z koniem. Gdy został otoczony, okoliczni mieszkańcy zawołali: „Rycerze Normandii, hańba wam, że nikt nie przychodzi Marshalowi z pomocą!”. Normanowie zaś, słysząc to, uderzyli z nową siłą. Wszystko się zmieszało – kopie, lejce, topory, miecze, wielu rycerzy zostało rannych, zabitych i wziętych do niewoli, a Marshal dalej niestrudzony rozdawał ciosy, waląc mieczem jak kowal młotem<sup>14</sup>.

Zwycięstwo było już blisko, gdy nagle nadjechał hrabia Boulogne ze swoimi ludźmi, ci rzucili się prosto w wir bitwy i zmusili Normanów do odwrotu, ale ci walczyli dalej i się nie poddawali. Marshal chciał zebrać siły do kolejnego ataku, gdy dopadli go Flamandowie i zaczepili za ramię żelaznym hakiem. Było ich 13 albo więcej i próbowali ściągnąć go z konia, ale chwycił się mocno podpierśnika i uderzył zwierzę ostrogami. Hak podarł mu kolczugę i pozostawił na ramieniu trwałą bliznę. Zdołał się jednak uwolnić, jego koń padł jednak na skutek odniesionych ran. Widząc to, mieszkańcy miasta chwycili za broń, jaka tylko była pod ręką – miecze, topory, gizarmy, maczugi (nawet kobiety wzięły pałki i drągi) i z pomocą rycerzy wypędzili najeźdźców z miasta. Wszyscy jednomyślnie uznali, że to dzięki nieustępliwości młodego rycerza miasto ocalało<sup>15</sup>. Tego samego dnia szambelan, nie szczędząc kosztów, urządził wielką ucztę. Mieszkańcy miasta przynieśli wówczas najlepsze wina i owoce, gdyż byli bardzo wdzięczni, że ich miasto nie zostało złupione i spalone. Wilhelm był niekwestionowanym bohaterem dnia. Wykazał się wielką dzielnością i odwagą, ale w ferworze walki nie pomyślał nawet o tym, by wziąć łup albo jeńca dla okupu, co sprawiło, że starsi rycerze naśmiewali się z niego<sup>16</sup>.

Utrata konia miała swoje gorzkie konsekwencje. Według ówczesnych standardów rycerz winien posiadać co najmniej trzy wierzchowce (w tym konia bojowego), długą bogato zdobioną pelerynę oraz zbroję. Rzemiosło rycerskie nie miało jedynie zapewniać rozgłosu wybitnym wojownikom, ale dla większości było też źródłem utrzymania, o czym nie należało zapominać. Wilhelm miał nadal

<sup>13</sup> *History*, s. 36–38.

<sup>14</sup> *History*, s. 37.

<sup>15</sup> *History*, s. 38.

<sup>16</sup> S. Painter, *William Marshal, Knight-Errant, Baron, and Regent of England*, Toronto 1982, s. 22; *History*, s. 39.

jednego podjezdka (*palfrey*)<sup>17</sup>, który nie uniósłby go jednak w pełnej zbroi, nie miał natomiast żadnego konia jucznego<sup>18</sup>. Sprzedał zatem swoją szatę, w której został pasowany na rycerza i za otrzymane pieniądze kupił konia podróznego (*rouncey*). Dzięki temu mógł się przemieszczać, ale gdy Tancarville i jego dwór postanowili udać się na wielki międzynarodowy turniej w La Mans, Marshal nie mógł liczyć na wzięcie w nim udziału bez bojowego wierzchowca. Jego patron uznał jednak, że lekcja dobiegła końca i dał mu bardzo dobrego i szybkiego destriera (*dextrarius*)<sup>19</sup>. Autor *Historii* opisuje żmudne przygotowania do turnieju, które zajęły rycerzom całą noc: sprawdzanie uprzęży, broni, dopasowanie paska na tarczy, czyszczenie piaskiem hełmów, przygotowanie kapturów i oplotów kołczych – wszystko to czynione z największą starannością<sup>20</sup>.

Na turnieju Wilhelm odniósł niekwestionowany sukces: od razu zaatakował rycerza z orszaku króla Szkocji i wziął go do niewoli, a następnie zdobył kolejnych dwóch jeńców, co znacznie poprawiło jego sytuację finansową. Powiodło mu się również w kolejnym turnieju, gdzie walczył bardzo dzielnie i chociaż kilku rycerzy naraz próbowało go pojmać, nie dał się zrzucić z konia, sam natomiast zdobył łupy.

Po tych pierwszych sukcesach Wilhelm poprosił Tancarville'a o możliwość powrotu do Anglii, żeby odwiedzić swoją rodzinę. Otrzymał pozwolenie wraz z zaproszeniem do rychłego powrotu, sprawy potoczyły się jednak w nieprzewidywany sposób. Gdy przybył na wyspę, okazało się, że jego wuj Patryk, hrabia Salisbury, chętnie przyjmie go do swego *mesnie*. Wkrótce Patryka wezwano do udziału w kampanii przeciwko zbuntowanym członkom potężnego rodu de Lusignan w Poitou – jego zadaniem było pomóc królowej Eleonorze w zaprowadzeniu porządku w tym regionie. Gdy ze swoimi ludźmi eskortował królową, został

<sup>17</sup> Konie miały szerokie zastosowanie w kampaniach wojennych, czego wymiarem był ich podział ze względu na pełnione funkcje. Na ten temat *vide*: L. White, *Medieval Technology and Social Change*, New York 1966; M. Vale, *War and Chivalry: Warfare and Aristocratic Culture in England, France and Burgundy at the End of the Middle Ages*, London 1981; A. Hyland, *The Medieval Warhorse from Byzantium to the Crusades*, London 1994; A. Ayton, *Knights and Warhorses. Military Service and the English Aristocracy under Edward III*, Woodbridge 1994; A. Niewiński, *Zadoścuczynienie z tytułu utraty wierzchowca na wojnie jako element podejmowanej przez władzę rekompensaty kosztów działań wojennych w średniowieczu*, [w:] *Animus Belli 2017. Duch Wojny*, t. II (*Historia sztuki wojennej. Zwierzęta na polu walki*), red. J. Lasota, M. Palczewska, Warszawa 2017, s. 37–58.

<sup>18</sup> Normalnie zostałyby odpowiednio wyposażony przez pana domu, ale szambelan postanowił dać mu nauczkę, którą Wilhelm zapamiętał na tyle dobrze, że w kolejnych potyczkach nigdy nie zaniedbywał własnych interesów.

<sup>19</sup> Koń miał tylko jedną wadę – był kompletnie nieokiełznany, ale Marshal świetnie sobie z nim poradził, nieco luzując uzdę w taki sposób, aby wędzidło znalazło się bardziej w okolicy przednich zębów konia niż w kącikach pyska, co odniosło nadspodziewanie pozytywny skutek. *History*, s. 40–41.

<sup>20</sup> *History*, s. 40.

zaatakowany zniemacka przez braci Lusignan i zabity<sup>21</sup>. Jego siostrzeniec rzucił się na przeciwnika, ale siły były nierówne – jego koń padł, on sam został ranny i trafił do niewoli – po raz pierwszy i ostatni w swoim życiu.

Jako jeniec został potraktowany skandalicznie – nikt nie opatrzył jego ran, wymagano od niego jedynie zapłacenia okupu. Autor *Historii* dodaje, że jego przeciwnicy wykazali się dodatkowym okrucieństwem, transportując rannego na osle (dyskomfort jazdy znacznie zwiększał jego cierpienie) po to, żeby bardziej nakłonić go do płacenia. Pobyt w niewoli trwał kilka miesięcy. Marshal nie widział szans na odzyskanie wolności, kiedy nieoczekiwanie nadeszła pomoc – okup zapłaciła królowa Eleonora (zostawiając najpierw zakładników jako gwarant spłaty) i zabrała go na swój własny dwór. W ten sposób kariera Wilhelma nabrała rozpędu.

W 1170 r. Henryk II, prawdopodobnie na skutek interwencji swej matki Eleonory, ustanowił go mentorem swego najstarszego syna. Wilhelm miał go przygotować do przyjęcia do stanu rycerskiego, pełniąc jednocześnie funkcję jego osobistego ochroniarza<sup>22</sup>. Henryk, zwany Młodym Królem, został koronowany w wieku 15 lat, jeszcze za życia swego ojca (normańskim zwyczajem). Ponieważ nie sprawował żadnej realnej władzy, jego głównym zajęciem były rozrywki dworskie i turnieje rycerskie, których był wielkim wielbicielem<sup>23</sup>.

Turnieje były dość popularne na kontynencie, szczególnie we Flandrii. Udział w takich zawodach wiązał się m.in. z kosztami podróży, nie licząc kosztów wyposażenia. Młody Król był jednym z nielicznych europejskich monarchów tak bardzo zaangażowanych w turnieje, a dzięki naukom swego wybitnego mistrza zyskał reputację dzielnego rycerza i wzorca dla książąt. Nawet Henryk II, który zakazał walk turniejowych w Anglii, był dumny z sukcesów syna, mimo że ten słynął z rozrzutności – udział w turniejach wraz z całą załogą rycerzy był bowiem niezwykle kosztownym przedsięwzięciem<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Zabicie hrabiego Salisburys było czynem podwójnie zasługującym na potępienie – jako atak na wysłannika króla, czyli legalnego feudalnego zwierzchnika Lusignanów (co można było potraktować jako najwyższe wykroczenie – zdradę stanu) oraz jako atak na bezbronnego.

<sup>22</sup> Według *Historii* nie tylko pełnił funkcję królewskiego mentora i obrońcy, ale jednocześnie najlepszego przyjaciela i towarzysza. Więcej na temat Młodego Króla *vide*: M. Strickland, *Henry the Young King 1155–1183*, Yale 2016.

<sup>23</sup> M. Strickland, *On the Instruction of a Prince. The Upbringing of Henry, the Young King*, [w:] *Henry II. New Interpretations*, eds Ch. Harper-Bill, N. Vincent, Woodbridge 2007, s. 211.

<sup>24</sup> Organizacja takiego turnieju wymagała ogromnych kosztów, gdyż należało znaleźć wystarczająco duży teren, na którym mogłyby się odbywać potyczki, ale też zapewnić miejsce dla zakwaterowania i odpowiednią infrastrukturę dla wielkiej liczby uczestników, co wymagało bardzo majątnych sponsorów. Mimo że sezon turniejowy trwał praktycznie przez cały rok (z wyjątkiem okresu wielkiego postu), turnieje odbywały się niezbyt często z uwagi na związane z tym koszty – zarówno po stronie organizatorów, jak i uczestników. Turniej był nie tylko rozrywką, lecz także sposobem na wykazanie się walecznością w sportowej rywalizacji, poprawę własnej sytuacji materialnej, zyskanie uznania i zawarcie cennych znajomości, jak również ćwiczeniem sprawności w sytuacji analogicznej do prawdziwej walki. Jako imprezy międzynarodowe miały też swój aspekt polityczny.

Problemy finansowe istotnie przyczyniły się do eskalacji konfliktu między młodym a „starym” monarchą – gdy Henryk II postanowił ograniczyć wydatki syna, ten wdał się z nim w konflikt zbrojny, usiłując umocnić swoją pozycję jako króla<sup>25</sup>. Po jego stronie opowiedziała się część magnatów, niezadowolonych z rządów Henryka II, a do tego sprzymierzył się ze swoim teściem, francuskim królem Ludwikiem VII. Marshal znalazł się w niewygodnej sytuacji – technicznie podlegał Henrykowi II, który dał mu posadę, ale poparł bunt Młodego Króla, na którego dworze się znajdował, i w dodatku miał go pasować na rycerza<sup>26</sup>. Sytuację tę może częściowo tłumaczyć fakt, że Henryk II nie był feudalnym zwierzchnikiem Marszala, gdyż ten nie miał żadnego lenna, był natomiast, jako dworzanie, na utrzymaniu Młodego Króla, stąd winien mu był lojalność.

Rebelia dość szybko zakończyła się porażką Młodego Króla, co było w dużej mierze skutkiem złej organizacji i niekompetencji niedoświadczonego dowódcy. Obie strony osiągnęły porozumienie (o wybuch rebelii oskarżono złych doradców, którzy chcieli poróżnić ojca i syna), obejmujące wzajemne przebaczenie wszystkim uczestnikom konfliktu<sup>27</sup>. Pozycja Wilhelma na dworze dodatkowo umocniła się przez wielkie wyróżnienie, jakiego dostąpił, dokonując przyjęcia swego pana do stanu rycerskiego<sup>28</sup>.

Przez rok wspólnego pobytu w Anglii relacje między ojcem a synem się poprawiły. Ten ostatni jednak się nudził, chciał wyzwolić się spod ciągłego nadzoru i zrobić coś samodzielnie. W 1176 r. za zgodą Henryka II Młody Król wraz ze swoimi rycerzami udał się na kontynent. Pod patronatem hrabiego Flandrii Filipa,

---

Kronikarz Roger Howden pisze z entuzjazmem o wartości turniejów jako prestiżowej imprezie i cennego przygotowania militarnego (*vide*: R. Coltman Clephan, *The Tournament. Its Periods and Phases*, New York 1919). Karta Ryszarda I z 1194 r. stanowi pierwszy zbiór regulacji dotyczących zasad organizacji i prowadzenia turniejów, w tym wysokości opłat. Obowiązywała hierarchia: uboższe rycerstwo mogło brać udział tylko w ramach przynależności do czyjegós „domu” (*mesnie*). E. Oksanen, *Flanders and the Anglo-Norman World, 1066–1216*, Cambridge 2012, s. 116.

<sup>25</sup> D. Crouch, *William Marshal...*, s. 48. Bezpośrednim powodem wystąpienia Henryka młodszego w 1173 r. przeciwko ojcu była niezgoda w kwestii zamków, które miał otrzymać Jan, najmłodszy syn Henryka II, z tytułu swego planowanego małżeństwa. S. Painter, *op. cit.*, s. 34.

<sup>26</sup> Pierwotnie planowano, że w odpowiednim czasie młody Henryk zostanie pasowany na rycerza przez króla Francji Ludwika VII, jednak w chwili zainicjowania rebelii nie był jeszcze rycerzem, co nie podobało się szlachcie, na czele której miał stanąć (pasowanie stanowiło swego rodzaju „maturę”, uprawniającą do udziału w działaniach militarnych). *Historia* donosi, że w tej sytuacji Henryk poprosił o przeprowadzenie ceremonii pasowania swego mentora, a ten spełnił jego życzenie. *Historia*, s. 49; S. Painter, *op. cit.*, s. 31.

<sup>27</sup> Jednak nie wszystkim, ponieważ królowa Eleonora, popierająca swego syna, została uwięziona przez męża i przebywała w niewoli aż do jego śmierci w 1189 r.

<sup>28</sup> David Crouch jednak twierdzi, że taka interpretacja *Historii* jest problematyczna i raczej niezgodna z faktycznym stanem rzeczy z uwagi na to, że Henryk sam dokonał w czasie koronacji syna ceremonii *adoubement* (wręczenia miecza), co stanowiło istotę pasowania. Nie wyklucza to jednak wykonania jakiegoś obrzędu przez Wilhelma, jak np. publicznego uznania Młodego Króla za rycerza. D. Crouch, *William Marshal...*, s. 51.



który hojnie ich obdarował, brali udział w licznych turniejach na terenie Flandrii i Francji. Wilhelm był czymś w rodzaju kapitana drużyny – odpowiedzialny za szkolenie rycerzy należących do otoczenia<sup>29</sup> swego pana oraz ich zachowanie na polu walki<sup>30</sup>. Pełnił zatem funkcje organizacyjne i obmyślał strategię, a w trakcie potyczek stał zawsze przy królu, który był dobrze widoczny na turniejowym polu dzięki swojej chorągwi, szacie i tarczy, co sprawiało, że stawał się pożądanym celem dla łowców okupu<sup>31</sup>. Dzięki dyscyplinie udawało się uniknąć dezorganizacji i narażenia władcy na niebezpieczeństwo (raz tylko zdarzyło się, że Marshal, zajęty walką, oddalił się, ale zdołał wrócić na czas, by uratować swego pana z opresji). Król i jego wierny towarzysz chętnie stosowali też podpatrzony u hrabiego Flandrii podstęp polegający na tym, że najpierw deklarowali brak zamiaru udziału w turniejowym *mêlée*, a później, w środku rozgrywek, zmieniali postanowienie i ze świeżymi siłami wkraczali na pole walki, w ogólnym zamieszaniu wykorzystując swoją przewagę i biorąc licznych jeńców<sup>32</sup>.

W ciągu kilku lat Marshal miał pokonać ogromną liczbę przeciwników<sup>33</sup> i zdobyć pokaźny majątek. *Historia* obfituje w barwne relacje o jego przygodach w tym okresie, np. podczas popisowego pościgu za uciekającymi Francuzami Marshal chwycił jednego z wierzchowców za uzdę i galopował przez miasto, nie oglądając się za siebie; jeniec zdołał uczepić się rynny i zawisł na niej. Wilhelm, przekonany, że ma ze sobą cennego jeńca, po dotarciu na miejsce kazał

<sup>29</sup> Do tego otoczenia należeli „domownicy”, ale dołączyło też grono osób spoza królewskiego dworu, w tym kilkunastu wyżej postawionych rycerzy, z których każdy miał swoich ludzi; w pewnym momencie Młodemu Królowi towarzyszyło około 200 rycerzy.

<sup>30</sup> Jak zauważył Philippe Contamine, turnieje w czasach Wilhelma przypominały prawdziwą wojnę pod względem liczby uczestników, przebiegu, warunków i ryzyka. Inaczej natomiast było pod koniec średniowiecza, gdy dominowała już etykieta. Ph. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 224.

<sup>31</sup> Z tego powodu królowie z reguły nie brali udziału w turniejach – było to bowiem zbyt ryzykowne. *Vide*: D. Crouch, *William Marshal...*, s. 54.

<sup>32</sup> *History*, s. 55: „I’ve more to tell about the worthy Count Philip of Flanders, who in shrewd intelligence surpassed all men of his time. Great prowess needs to be combined with guile! And whenever the Young King went to a tournament with his mighty company, fierce and bold, following his banner, the count of Flanders would bide his time, joining the tourney only when all were flagging and had lost their shape! Then, seeing his advantage, the count, shrewd as well as valiant, would charge in from the flank! [...] That’s how the count dealt with the Young King: he attacked when he saw his men disordered, tiring and sore from blows; that was his tactic every time! The king realised the damage the count was doing, and that he wasn’t going to spare him, so he looked for a way to respond. One day he gave the impression that he wasn’t coming to a tourney; he gave no sign of bearing arms or taking part. Then suddenly, taking everyone unawares, he cried: ‘At them! God is with us!’ And the king’s men charged Count Philip’s men when they were in no state to put up a fight and didn’t dare to face them!”

<sup>33</sup> Wrz z Rogerem de Gaugi przez rok zdobyli 103 jeńców oraz ogromną liczbę wierzchowców i broni, oddali jednak wszystkie zdobycze Henrykowi Młodemu. G. Duby, *William Marshal. The Flower of Chivalry*, New York 1985.

zaprowadzić go do króla, okazało się jednak, że przyprowadził tylko konia, a jeńca zgubił po drodze i nawet tego nie zauważył<sup>34</sup>.

Podczas turnieju w Pleurs Marshal walczył tak zawzięcie<sup>35</sup>, że na skutek otrzymanych ciosów jego hełm uległ deformacji. Gdy po zakończeniu turnieju jednogłośnie uznano, że zasłużył na nagrodę w postaci wspaniałego okazu szczupaka, ufundowaną przez pewną wysoko postawioną damę, nigdzie nie można było go znaleźć. W końcu okazało się, że był w kuźni, z położoną na kowadle głową w hełmie, kowal zaś walił młotem w hełm, usiłując na tyle poprawić jego kształt, żeby dał się zdjąć. Mimo że był zaskoczony wręczeniem nagrody w nieco nietypowych okolicznościach, Wilhelm przyjął ją, dając przy okazji popis dworskiej elokwencji<sup>36</sup>.

Nadarzyła się też okazja do zemsty na flamandzkim szlachcicu Matthew de Walincourcie, który niegdyś okazał się sprytniejszy i zabrał Marshalowi jedyne go konia: na turnieju w Eu Wilhelm zabrał mu konia dwukrotnie w ciągu jednego dnia. Za pierwszym razem Walincourt zwrócił się do króla, by ten kazał swemu rycerzowi oddać pojmanego konia, co ten też uczynił z wielką galanterią. W krótkim jednak czasie odebrał go ponownie i gdy rycerz z Hainault zwrócił się do króla z prośbą o zwrot swej własności po raz drugi, ten najpierw obruszył się na Marshalą, myśląc, że ten nie wykonał jeszcze otrzymanego rozkazu, ale kiedy wyszło na jaw, że wierzchowiec ponownie znalazł się w posiadaniu Wilhelma, monarcha odmówił dalszej ingerencji w tej sprawie. Wilhelm zaś uprzejmie wytłumaczył przeciwnikowi, że chciał tylko wyrównać rachunki sprzed 10 lat, przypominając mu, że wtedy kilku szanowanych rycerzy prosiło go o zwrot konia, ale bez skutku. Gdy Walincourt próbował dalej dyskutować, tłumacząc, że w czasie tamtego incydentu Marshal był nikomu nieznanym rycerzem o niskiej pozycji, usłyszał odpowiedź, że sytuacja się zmieniła i teraz to pozycja Marshalą jest wyższa, z czego też ten nie omieszka skorzystać<sup>37</sup>.

Kiedy indziej (turniej w Joigny) przyprowadził konia dla minstrela zabawiającego damy piosenką, której refren brzmiał: „Daj mi dobrego konia, Marshal”. Wyszedł przez nikogo niezauważony i po chwili wrócił z koniem, którego zdążył zdobyć w turniejowej rozgrywce.

Ciekawy incydent zdarzył się podczas turnieju w Epernon. Marshal otrzymał wiadomość, że ktoś ukradł jego konia i natychmiast ruszył w pościg, a gdy dopadł złodzieja, uderzył go tak mocno, że ten stracił oko. Całe zajście pozytywnie ocenia autor *Historii*, który pisze, że wszyscy podziwiali szybką reakcję i sku-

<sup>34</sup> *History*, s. 57.

<sup>35</sup> *Historia* (s. 58) mówi, że rzucił się na przeciwników jak lew na stado, a w walce przypominał drwala, który ścina drzewa.

<sup>36</sup> *History*, s. 60: „His reply was eloquent – he’d many times been called upon to act and speak with grace. ‘God reward their kindness, sirs,’ he said. ‘There are others far more deserving than I, but since they’ve chosen to send it to me I thank them heartily – and you, too, sirs. It’s no merit of mine but their noble generosity that has moved their hearts to grant me this great honour’”.

<sup>37</sup> *History*, s. 62.

teczną interwencję bohatera, dodając, że Marshal nie chciał, by złoczyńcę powieszono, ponieważ uznał, że ten dostał już za swoje<sup>38</sup>.

Na turnieju w Lagny Marshal po raz pierwszy pojawił się z własną chorągwią (czerwony lew na zielono-błado-żółtym tle heraldycznie nawiązuje do książąt andegaweńskich, a począwszy od Henryka I, królów angielskich) oraz własną ekipą rycerzy. W tym turnieju Marshal ocalił Młodego Króla, który walczył bardzo dzielnie, ale o mały włos nie został wzięty do niewoli otoczony przez licznych przeciwników. Miał jednak przy sobie dwóch wiernych rycerzy: niezawodnego Marshalą i Wilhelma de Préaux, którzy wyratowali go z opresji, podczas gdy reszta jego ludzi pochłonięta była walką<sup>39</sup>. Sam Marshal w ciągu całej swojej kariery militarnej nigdy nie trafił do niewoli (nie licząc wspomnianego epizodu) – mimo że wielu próbowało go pojmać, nikomu się jednak nie udało.

Wszystkie te dokonania przyniosły Marshalowi podziw i uznanie, ale po powrocie do Anglii spotkały go zazdrość innych dworzan i dworskie intrygi. Ponieważ był niezwycięzony w walce, próbowano go pokonać podstępem. *Historia* wymienia dwie linie ataku: oskarżenie Marshalą o wyniosłość i arogancję ocierające się o obrazę majestatu. Mówiono np., że jego ludzie zatrzymują łupy i jeńców zamiast przekazywać je królowi, a bojowe zawołanie Marshalą „Dex aie le Mareschal!” jest kopią zawołania książąt normañskich, a później króla Anglii. Pojawiło się również oskarżenie o romans z królową – żoną młodego Henryka Małgorzatą z Francji. Monarcha został w sprytny sposób poinformowany o rzekomych nadużyciach Marshalą i mimo że na początku nie dawał wiary oszczercom, uwierzył fałszywemu świadectwu, wskutek czego nastąpiło wyraźne ochłodzenie stosunków między Młodym Królem a jego najbliższym i najwierniejszym przyjacielem, za jakiego go dotąd uważał<sup>40</sup>.

Według *Historii* Marshal przybył niespodziewanie na turniej w Gourney, gdzie ponownie dał popis swych umiejętności; co więcej, nie dbał o jeńców i łupy, lecz cały czas trwał przy królu i dwukrotnie go ocalił. Wszyscy byli pod wrażeniem jego wyczynów, a hrabia Flandrii, który nie wiedział o pomówieniach i nie rozumiał sytuacji, powiedział do monarchy, że nie jest mądre ani chwalebne odprawić tak wspaniałego rycerza. Król jednak nadal żywił urazę i Marshal oddał się bez słowa<sup>41</sup>.

W tej sytuacji zdystansował się od swego pana, później szukał wstawiennictwa u Henryka II (bezsukutecznie) i próbował dowieść swej niewinności, proponując walkę w ramach tzw. sądu Bożego. Został jednak zignorowany – w dużej mierze przez to, że nikt nie miał ochoty z nim walczyć – i na początku 1183 r. postanowił opuścić królewski dwór<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> *History*, s. 73.

<sup>39</sup> *History*, s. 78–79.

<sup>40</sup> *History*, s. 80: „kept him ever close, finding him a true and loyal friend”.

<sup>41</sup> *History*, s. 85–86.

<sup>42</sup> *Historia* podaje, że niewinnie oskarżony Marshal cierpiał z powodu popadnięcia w nielaskę, którą mu odplacono za jego wierną służbę i waleczne czyny. Po opuszczeniu dworu brał udział

Wygnanie nie trwało jednak długo. Młody Król, który ponownie postanowił dochodzić swoich praw za pomocą walki zbrojnej, potrzebował do tego zaufanych ludzi. Tym razem Henryk II uznał królewskie prerogatywy swego najstarszego syna i chciał, by jego młodsi bracia złożyli mu hołd lenny (w przypadku Ryszarda miała to być Akwitania), uznając jego zwierzchnictwo. Tymczasem Młody Król wystąpił przeciwko bratu, którego postrzegał jako zagrożenie dla własnej dominacji, sprzymierzając się z akwitańskimi baronami niezadowolonymi z rządów Ryszarda. Gdy stało się jasne, że Henryk II ma zamiar poprzeć Ryszarda w nadchodzącym konflikcie zbrojnym, grupa dworzan odpowiedzialna za oskarżenia pod adresem Marszala straciła swoje wpływy na dworze, próbując się wycofać z udziału w konflikcie. Wilhelm Marszał został wezwany z Paryża, gdzie akurat przebywał na dworze Filipa II Augusta, do powrotu do swoich obowiązków<sup>43</sup>.

Młody Król znajdował się w trudnej sytuacji – wraz ze swoim bratem Godfrydem i grupą zbuntowanych baronów z Poitou przebywał w Limoges, oblegany przez połączone siły Ryszarda i Henryka II. Głównym problemem był brak funduszy i Henryk młodszy postanowił złupić okoliczne klasztory i kościoły, żeby móc opłacić swoich najemników. W trakcie tych najazdów zachorował na dyzenterię. Choroba postępowała szybko<sup>44</sup>. Młody Król przystąpił zatem do spowiedzi, uroczyście wyrzekł się buntu przeciwko ojcu. Po otrzymaniu ostatniego namaszczenia zwrócił się do Marszala, prosząc swego najwierniejszego przyjaciela, aby wziął jego płaszcz z krzyżem i udał się z nim do Jerozolimy, gdyż sam już nie zdoła wypełnić złożonego przez siebie ślubu udania się do Ziemi Świętej. Wilhelm przyrzekł, że to uczyni i dotrzymał obietnicy<sup>45</sup>.

Król umarł w długach i od razu po jego śmierci Sancho de Savannac<sup>46</sup> zatrzymał Marszala, chwytając za uzdę jego wierzchowca, i stwierdził, że jest jego jeńcem. Zażądał od niego wypłaty stu marek, które był mu winien Henryk. Marszał odpowiedział, że nie dysponuje takimi pieniędzmi, ale daje słowo, że odda się

---

w wystawnym turnieju u boku hrabiego Saint-Pol, którego ocalił przed pojmaniem aż siedmiokrotnie. Uznany po zakończonym turnieju jego niekwestionowanym zwycięzcą, otrzymał szereg lukratywnych propozycji od flamandzkich i francuskich możnowładców, odrzucił je jednak i udał się do katedry w Kolonii. *History*, s. 90–93.

<sup>43</sup> D. Crouch, *William Marshal...*, s. 63.

<sup>44</sup> Henryk II, poinformowany o krytycznym stanie syna, nie zjawił się osobiście, obawiając się pułapki, ale przysłał list z wybaczeniem oraz szafirowy pierścień jako znak pojednania.

<sup>45</sup> *History*, s. 100; S. Painter, *op. cit.*, s. 54–55.

<sup>46</sup> Dowódca baskijskich najemników wspierających kampanię Młodego Króla w Limousin. Cała sytuacja odzwierciedla typowe dla tamtych czasów napięcie między rycerstwem a najemnikami, w szczególności *routiers* (najemnicy werbowani na konkretną kampanię), których często cechowało okrucieństwo i ściśle merkantylne podejście do działań militarnych. *Vide*: D. Crouch, *William Marshal and the Mercenariat*, [w:] *Mercenaries and Paid Men: The Mercenary Identity in the Middle Ages*, ed. J. France, Proceedings of a Conference held at University of Wales, Swansea 7<sup>th</sup>–9<sup>th</sup> July 2005, Leiden 2008, s. 15–32.

w jego ręce w wyznaczonym dniu, jak tylko przeniosą ciało zmarłego do Limoges. Znając reputację Marshalą, Sancho zgodził się bez zastrzeżeń<sup>47</sup>. Gdy dotarli do obozu Henryka II, ten zlecił Marshalowi eskortowanie ciała do Rouen, gdzie Młody Król chciał zostać pochowany oraz dał mu pieniądze na spłacenie najemników. Pogrzeb odbył się w lipcu 1183 r. Na początku 1184 r. Marshal wyruszył do Ziemi Świętej<sup>48</sup>.

Na temat trwającej dwa lata wyprawy *Historia* mówi niewiele poza tym, że w tym czasie dokonał wielu bohaterskich czynów i osiągnął więcej niż inni w ciągu siedmiu lat<sup>49</sup>. Wiadomo natomiast, że Henryk II udzielił mu pozwolenia na udanie się w tak daleką podróż, zabierając mu dwa bardzo cenne wierzchowce pod zastaw, ale jednocześnie dając pieniądze (100 marek) na wydatki w drodze. W Ziemi Świętej był na dworze króla Jerozolimy oraz nawiązał bliskie kontakty z templariuszami i szpitalnikami, którzy go podziwiali<sup>50</sup>.

Henryk II ucieszył się z jego powrotu, przyjął na swój dwór i uczynił *familiaris regis*, co w tym przypadku obejmowało funkcje doradcy, kapitana i ambasadora<sup>51</sup>. Co więcej, dał mu lenno Cartmel w Lancashire oraz powierzył opiekę nad córką Wilhelma z Lancaster i jej posiadłościami. W tym też okresie wśród rycerzy skupionych wokół Marshalą pojawił się młody rycerz John d’Earley – ważna postać, ponieważ to właśnie od niego pochodzi większość zawartych w *Historii* informacji; w wielu przypadkach był on naocznym świadkiem opisanych wydarzeń, o innych z kolei słyszał z ust samego Marshalą<sup>52</sup>.

Wkrótce po klęsce chrześcijańskich wojsk pod Hattin (4 lipca 1187 r.) królowie Anglii i Francji podjęli decyzję wspólnego udania się na krucjatę. Porozumienie w tej kwestii między Henrykiem a Filipem osiągnięto na spotkaniu w styczniu 1188 r., do którego doszło z inicjatywy biskupa Tyru. Król Francji

<sup>47</sup> *Historia* opisuje całe zajście następująco: „So, knowing the Young King had loved the Marshal and trusted in him more than anyone, he charged up and seized him by the reins, crying: ‘You’re my prisoner, Marshal! You’re coming with me!’ The Marshal asked him why. ‘Why? I’ll tell you right enough: I want you to cough up the money your lord owed me!’ The Marshal saw fighting would do no good and didn’t resist. ‘I’m not going to lose that money!’ Sancho said. ‘I’m holding you responsible! But I’ve decided to be generous: I’ll let you off in return for a hundred marks.’ ‘What are you saying, sir? That would be tough for me! I’m a poor knight – I don’t yet have a scrap of land! I wouldn’t know where to get that kind of money. But I’ll tell you what I’ll do: I faithfully swear to surrender as your prisoner on whatever day you set.’ ‘Fair enough,’ said Sancho. ‘It’s a deal – you’re a trustworthy knight’”. *History*, s. 99–100.

<sup>48</sup> D. Crouch, *William Marshal...*, s. 64; S. Painter, *op. cit.*, s. 54.

<sup>49</sup> Nie wiadomo jednak, jakie konkretnie były to czyny, gdyż przez większość czasu przebywania Wilhelma w Ziemi Świętej trwał rozejm z Saladynem. D. Crouch, *William Marshal...*, s. 67.

<sup>50</sup> Kontakty z templariuszami utrzymywał prawdopodobnie do końca życia.

<sup>51</sup> *History*, s. 104: „The king was overjoyed to have William the Marshal back with him safe and sound, and held him very dear, retaining him as a member of his household and making him chief among his privy counsellors”. *Vide*: S. Painter, *op. cit.*, s. 61. D. Crouch (*William Marshal...*, s. 69) jednak podaje, że Wilhelm nie pełnił żadnej ważnej funkcji i nie osiągnął ugruntowanej pozycji.

<sup>52</sup> S. Painter, *op. cit.*, s. 61.

postanowił jednak złamać ten sojusz i latem tego samego roku zdobył należący do Henryka zamek Châteauroux w prowincji Berry (co zresztą poprzedziła sprzeczka między Ryszardem a hrabią Tuluzy, który odwołał się do swego suzerena)<sup>53</sup>. Zdobycie zamku stało się impulsem do eskalacji konfliktu. Henryk zaczął zbierać wojsko, wzywając również Marszala do stawienia się z jak największą liczbą rycerzy w celu okazania wsparcia królowi w działaniach wojennych i oferując mu w razie sukcesu wspomniany zamek Châteauroux<sup>54</sup>. Marszał, mimo niezadowolenia z dotychczasowego rozwoju własnej kariery, wciąż bowiem nie miał praktycznie żadnych posiadłości ziemskich, stawiał się na wezwanie. Walczył teraz u boku Henryka II, przeciw któremu wystąpił wcześniej, popierając rebelię Młodego Króla.

Oba wojska przygotowywały się do bitwy pod Gisors, ale Filip wysłał swoich ludzi do Henryka z propozycją rozstrzygnięcia sporu przez walkę wybranych rycerzy, po czterech z każdej strony. Henryk, po konsultacji z doradcami i przyjęciu sugestii Marszala, potraktował tę sugestię poważnie i zaproponował walkę na neutralnym terenie oraz wyznaczył własnych rycerzy, w tym Marszala. Filip nie zgodził się na te warunki (cała jego propozycja miała zresztą charakter żartu) i zaatakował Gisors, ale poniósł porażkę, po czym cofnął się na swoje terytorium i rozformował wojsko. W tym kontekście pojawia się pierwsza udokumentowana rada strategiczna, jakiej udzielił Marszał Henrykowi II. Po przegranej przez Francuzów ataku na Gisors zasugerował, by również rozformować wojsko, jednocześnie wydając rozkaz, aby ponownie sformowało się kilka dni później, a następnie przeprowadziło rajd (*chevauchée*) na terytorium Francji. Plan z powodzeniem zrealizowano: wojsko najechało i splądrowało pokaźne francuskie tereny (od granicy aż po Mantes), zdobywając dużo łupów; stacjonujący w Mantes Wilhelm de Barres i inni francuscy rycerze byli w mniejszości i nie zdołali się przeciwstawić niespodziewanemu najazdowi<sup>55</sup>.

Nieco później, w tym samym roku, Henryk postanowił znów zaatakować z zaskoczenia – rozkazał spalić i doszczętnie zniszczyć cały teren w okolicy Montmirail, nie szcędząc nikogo. Marszał wraz z innymi rycerzami króla ruszył prosto do Montmirail, nie zatrzymując się po drodze, zabierając co się da, pałac i niszcząc wszystko, nie pozostawiając niczego za sobą<sup>56</sup>. Takie ekspedy-

<sup>53</sup> Źródłem napiętych stosunków z Francją ponownie stała się kwestia sukcesji – Ryszard nie miał pewności, że zostanie następcą Henryka, gdyż ten rzekomo faworyzował Jana, a Filip dodatkowo utwierdzał go w tych wątpliwościach. Efektem było sprzymierzenie się Ryszarda z francuskim królem przeciwko Henrykowi II. D. Crouch, *William Marshal...*, s. 73.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>55</sup> J. Gillingham, *op. cit.*, s. 255–256. Informację o rozformowaniu francuskich oddziałów potwierdza Wilhelm Bretończyk. *Vide: Œuvres de Rigord et de Guillaume le Breton historiens de Philippe-Auguste, publiées pour la Société de l'Histoire de France par H. François Delaborde, Paris 1882–1885.*

<sup>56</sup> „Take some of my men and ride straight and swift to Montmirail: the French there are giving us grief and we need to sort them out! Burn and destroy the whole country – be ruthless: no good

cje postrzegano jako normalny rodzaj działań militarnych, szczególnie że *chevauchée* przeprowadzono na wyraźny rozkaz króla<sup>57</sup>.

Po tych porażkach następnym posunięciem Filipa Augusta było podjęcie negocjacji z Ryszardem, który zgodził się na poślubienie siostry Filipa Alicji z zamianą za jego poparcie w kwestii Andegawenii. Ryszard posunął się do tego, że złożył mu hołd lenny z Touraine, Maine i Anjou, domagając się, by Henryk II formalnie uznał go za swego następcę. Zanim Henryk zdecydował się na rozmowy, Ryszard ostatecznie sprzymierzył się z Filipem w walce przeciwko ojcu. Schorowany Henryk kontynuował działania wojenne przez kolejne kilkanaście miesięcy. W czasie ucieczki Henryka z Le Mans wydarzył się słynny epizod zrzucenia z konia Ryszarda, wówczas hrabiego Poitou. Marshal zaatakował Ryszarda w potyczce, a gdy ten ujawnił swoją tożsamość, wołając, że jest bezbronny, Marshal wycelował w jego konia i zabił go uderzeniem kopii. Później Ryszard, na półzartobliwie, oskarżył rycerza o zamiar zabicia go, co jednak on, Ryszard, udaremnił, odsuwając wymierzoną w niego kopię, na co Marshal miał odpowiedzieć, że doskonale potrafi wycelować i ma wystarczająco dużo sił, by zadać fatalny cios. Nie zamierzał jednak zabić przyszłego króla, lecz jego konia i to właśnie uczynił<sup>58</sup>.

Henryk II, pokonany i opuszczony przez najbliższych (pozostał przy nim jedynie jego nieślubny syn Godfryd, późniejszy arcybiskup Yorku), zmarł w Chinon w lipcu 1189 r. Królem Anglii został jego drugi syn – Ryszard Lwie Serce,

---

comes of sparing wicked men! They need to be made to suffer! Do your utmost; if you can take them in the town – having captured it first, that is! – you’ll have achieved a valiant feat indeed! And if you do take the town, be sure to burn and destroy it utterly!’ So the Marshal set out with the seneschal. They made straight for Montmirail, looting, burning and pillaging on the way, and reached there in a single day and night; they rode through the land, ravaging and plundering everything in sight, sparing nothing, till they came before the town and laid siege to the place with a force of nearly two thousand knights and good soldiers. There was a mighty body of knights inside who mounted a stout defence, but they were powerless to stop them entering the town and giving them a cruel battering. They fell back to the castle, and then, like the brave and worthy knights they were, they mounted and launched a fierce attack and drove the besiegers back in no time, winning great credit by capturing two knights. One knight ran down and unlocked the lower gate and they charged out to do battle. One of our knights rode to meet him in a mighty clash; our other mounted knights charged likewise to meet the foe, and there was a fine, grand mêlée in the street. Ours were gaining the upper hand when Sir Richard Clifford came to the Marshal and said: ‘What are you doing here, good sir? There’s a fine contest going on in there! You shouldn’t be keeping out of it: they’re fighting like fury in the streets!’ The Marshal’s reply was: ‘Bring me my shield!’”

<sup>57</sup> M. Strickland, *Anglo-Norman Warfare...*, s. 255.

<sup>58</sup> *History*, s. 124; M. Strickland, *Against the Lord’s Anointed. Aspects of Warfare and Baronial Rebellion in England and Normandy 1075–1265*, [w:] *Law and Government in Medieval England and Normandy. Essays in Honour of Sir James Holt*, eds G. Garnett, J. Hudson, Cambridge 1994, s. 56–79. Marshal nie mógł zabić przedstawiciela dynastii, wobec której był bezwarunkowo lojalny: „When covering Henry II’s retreat from Le Mans in 1189, it was not by chance but by design that William Marshal slew Richard’s horse and not the rider. William’s intense loyalty to the House of Anjou, let alone his own sense of honour, would have made it inconceivable for him to have harmed the Angevin heir” (M. Strickland, *Against the Lord’s Anointed...*, s. 73).

a Wilhelm Marshal, jako wierny i waleczny rycerz, otrzymał wreszcie upragniony awans społecznej w postaci majątnej narzeczonej<sup>59</sup>.

Ważną, aczkolwiek nieco nietypową dla siebie rolę odegrał Marshal pod Fréteval, kiedy dla odmiany nie brał udziału w bitwie, ale powstrzymywał oddziały rezerwowe. Starcie nastąpiło w ramach rozpoczętej przez Ryszarda po powrocie z niewoli kampanii, mającej na celu odzyskanie utraconych terenów, ponieważ Filip (za sprawą Jana) zdążył zająć część Normandii i Akwitanii. W 1194 r. trwało oblężenie Verneuil przez Filipa. Odcinając Francuzom drogi zaopatrzenia, Ryszard zmusił ich do przerwania oblężenia, w konsekwencji czego Filip ruszył w kierunku Vendôme. Angielski król z kolei zajął się odzyskiwaniem straconych twierdz. Idąc doliną Loary, doścignął Filipa w pobliżu Fréteval, a gdy ten próbował się wycofać, ruszył za nim w pościg. Wcześniej jednak Ryszard rozdzielił swoje wojsko, zostawiając Wilhelma z drugim oddziałem na wypadek niespodziewanego ataku nieprzyjaciela. Marshal pozostał na miejscu aż do powrotu Ryszarda, a następnie zczekał, aż wróci ostatni żołnierz i dopiero wtedy ruszył ze swoimi ludźmi jako ariergarda. Na podziw zasługuje to, że udało mu się zmusić swoich rycerzy do posłuszeństwa w sytuacji, gdy pozostała część wojska angielskiego króla miała okazję zgarnąć obfite łupy. Otrzymał za to specjalną pochwałę od monarchy, który miał powiedzieć do swoich rycerzy, chlubiących się zdobytymi łupami, że Wilhelm zasłużył się bardziej od nich, ponieważ zabezpieczał tyły, rezygnując z czynnego udziału w walce<sup>60</sup>. Niezwykle istotny był też element zaskoczenia – Francuzi nie byli przygotowani na atak i nie chcieli stawiać oporu, ponosząc przy tym dotkliwe straty (utracono nawet królewskie archiwa)<sup>61</sup>.

Inna znana z *Historii* sytuacja, w której Marshal udzielała rady, nastąpiła w 1197 r. Baldwin, hrabia Flandrii, oblegał miasto (prawdopodobnie Arras), gdy nadciągnął Filip ze swoim wojskiem. Grupa flamandzkich baronów zaproponowała ustawienie barykady z wozów, która umożliwiłaby rycerzom schronienie.

<sup>59</sup> D. Crouch, *Strategies of Lordship in Angevin England and the Career of William Marshal*, [w:] *The Ideals and Practice of Medieval Knighthood II. Papers from the Third Strawberry Hill Conference*, eds C. Harper-Bill, R. Harvey, Woodbridge 1988, s. 3–4.

<sup>60</sup> S. Painter, *op. cit.*, s. 110; *History*, s. 139: „The king came back and met his loyal Marshal and his company and said: ‘God preserve you! You’d have been our only protection if they’d decided to attack us while looting! You can retire now – it’s clear the French have no intention of turning back.’ ‘I’ll not go yet, sire,’ the Marshal said. ‘I don’t think that’s a good idea while our men are still giving chase. If we were to retire now we might well come to grief: the French are none too fond of you – they might turn with a vengeance.’ ‘God bless me, you’re right!’ said the king. ‘Stay, then: they’re the wisest words ever heard!’ So the Marshal stayed till the pursuit was done and everyone had returned; once he was sure there was no one left he sent them on ahead and followed behind, forming a rearguard with his company. What more should I tell you? When they took to their lodgings that night they all boasted before the king about their spoils, displaying their winnings; but the king said: ‘The Marshal’s done better than any of you. In case you don’t know, let me tell you: he’d have bailed us all out if we’d been in trouble. That’s why I rate his actions higher than any of ours. No one with a good rearguard needs to fear his foe’”.

<sup>61</sup> J. Gillingham, *op. cit.*, s. 256.



Marshal jednak się nie zgodził, twierdząc, że rycerze powinni ustawić się w szyku bojowym, gotowi do walki na otwartej przestrzeni. Nie był to pokaz bezmyślnej odwagi, jak uważa DUBY, ale ruch taktyczny, gdyż funkcją takiej barykady było uniemożliwienie obrońcom miasta wyjścia na zewnątrz i zaatakowania oblegających od tyłu. Gdy Filip dowiedział się o planach strony przeciwnej, postanowił się wycofać, nie chcąc podejmować walki w sytuacji, w której nie miał zdecydowanej przewagi<sup>62</sup>.

Marshal pełnił też funkcje dyplomatyczne – pośredniczył w rozmowach z hrabiami Flandrii i Boulogne, których przeciągnął na stronę Ryszarda (1197)<sup>63</sup>. Angielski król przeprowadził serię rajdów i zdobył zamek w Milli. *Historia* odnotowuje z tego czasu następujący epizod: rycerze próbowali się wspiąć na mury po drabinach, lecz byli zrzucani przez obrońców. Guy de la Bruyère, jeden z rycerzy flamandzkich, zawisł na murze, unieruchomiony widłami w taki sposób, że nie mógł się uwolnić. Dowodzący atakiem Marshal zauważył to i natychmiast ruszył na ratunek – skoczył do fosy, przedostał się na drugą stronę, a następnie wspiął się po drabinie z mieczem w rękę i zaatakował przeciwników z taką mocą, że ci uciekli, zostawiając cały odcinek muru w posiadaniu Wilhelma. Ten uwolnił rycerza i jednym potężnym uderzeniem unieszkodliwił konstabla zamku, który próbował z nim walczyć. Następnie poczuł się nieco zmęczony (miał wówczas już 50 lat) i usiadł na swoim jeńcu, żeby odpocząć. Tymczasem Anglicy, widząc Marshalą na murze, pomyśleli, że zamek jest już prawie zdobyty i zaatakowali z jeszcze większą mocą, odnosząc w końcu zwycięstwo<sup>64</sup>. Interesujący jest też kontekst zdobycia tego zamku. Ryszard zaplanował podział wojska na dwa oddziały, z których jeden, pod jego dowództwem, przeprowadził atak z zaskoczenia, a drugi, pod dowództwem brabanckiego najemnika Mercadiera<sup>65</sup>, wziął cennych jeńców, w tym Filipa z Dreux, biskupa Beauvais, Wilhelma z Merlou i bardzo wielu innych<sup>66</sup>.

Odnotowując spektakularne dokonania i zwycięstwa Williama, *Historia* jednocześnie pomija milczeniem akcje zakończone porażką Anglików. W 1203 r. trwało oblężenie przez Francuzów potężnego zamku Gaillard<sup>67</sup>, wzniesionego przez Ryszarda I na granicy z Normandią. Bronił go Jan bez Ziemi, w ramach

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>63</sup> F.M. Powicke, *The Loss of Normandy (1189–1204). Studies in the History of the Angevin Empire*, 2<sup>nd</sup> ed., Manchester 1960, s. 119.

<sup>64</sup> *Historia*, s. 143–144; S. Painter, *op. cit.*, s. 110–111.

<sup>65</sup> Kronikarz Roger Howden pisze o udziale Jana (młodszego brata Ryszarda) w tej akcji, określając jego i Mercadiera jako „gloriosi triumphatores” – pojmanie znienawidzonego przez Ryszarda biskupa Beauvais było ogromnym sukcesem. *Vide*: J. Gillingham, *Historians Without Hindsight. Coggeshall, Diceto and Howden on the Early Years of John's Reign*, [w:] *King John: New Interpretations*, ed. S.D. Church, Woodbridge 1999, s. 11.

<sup>66</sup> *Historia*, s. 145.

<sup>67</sup> *Vide*: F.M. Powicke, *op. cit.*, s. 190–195; J. Bradbury, *The Medieval Siege*, Woodbridge 1992, s. 132–133.

ostatniej podjętej przez siebie próby ratowania swoich lenn kontynentalnych. Francuzi zbudowali duży most przez Sekwanę, mający ułatwić im działania obłąnicze. Według relacji Wilhelma Bretończyka, kapelana Filipa Augusta, Jan wysłał w nocy dwa oddziały – lądowy pod dowództwem Marshal'a i flotę rzeczną – w celu wyrządzenia szkód nieprzyjacielowi. Na rozkaz Jana Marshal i jego ludzie dokonali rzezi na śpiących, pijanych i bezbronnych cywilach podążających za francuskim wojskiem, podczas gdy rycerze w większości zdołali przejść przez most wcześniej i schronić się w twierdzy. Mimo to strona angielska nie zdobyła przewagi, ponieważ oddział płynący rzeką przybył później i Francuzi odparli dwa następujące po sobie ataki, zamiast paść ofiarą jednoczesnego ataku od strony rzeki i łądu<sup>68</sup>.

Według *Historii* Marshal odegrał kluczową rolę w zwycięskiej bitwie pod Damme (30–31 maja 1213 r.). W obliczu zagrożenia francuską inwazją Jan, nie wiedząc, jaki kurs obrać po otrzymaniu wiadomości o niezliczonym wojsku zgromadzonym przez Filipa, wezwał z Irlandii Wilhelma, który przybył niezwłocznie<sup>69</sup> i doradził królowi wezwanie wszystkich baronów. Janowi udało się zgromadzić okazałą flotę (około 500 statków), którą wysłał do Flandrii, gdzie już dotarł Filip. W Zwyn koło Damme flota angielska napotkała francuskie statki (Wilhelm Bretończyk podaje, że było ich aż 1700) naładowane prowiantem i prawie niestrzeżone, gdyż większość francuskiego wojska zajęta była oblężeniem Ghent. Za radą Marshal'a i hrabiego Flandrii angielska flota pod dowództwem Wilhelma hrabiego Salisbury zaatakowała francuskie statki z zaskoczenia, uprowadzając 300 z nich i paląc 100. *Historia* mówi, że strona angielska wzięła ogromne łupy: statki były pełne zboża, wina, mięsa, broni i innych cennych rzeczy. Filip musiał się wycofać, rezygnując z inwazji<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> D. Crouch, *William Marshal...*, s. 109, 204–205. Zamek wytrzymał sześciomiesięczne oblężenie i został ostatecznie zdobyty przez Filipa, w dużej mierze na skutek politycznych i militarnych błędów Jana bez Ziemi. Znaczną rolę odegrał też czynnik finansowy (Jan miał ogromne długi), jakkolwiek według cysterskiego kronikarza z Clairmarais Jan po prostu zrezygnował z dalszej walki i uciekł z Normandii wiedziony tchórzostwem, a nie z powodu braku pieniędzy. *Vide*: J. Gillinigham, *Historians Without Hindsight...*, s. 2.

<sup>69</sup> Mimo wcześniejszych nieporozumień wynikających z tego, że Wilhelm chciał zatrzymać swoje ziemie w Normandii i w tym celu – za wiedzą i zgodą Jana – złożył hołd lenny Filipowi. W konsekwencji Marshal popadł w niełaskę i stracił część swoich posiadłości, a Jan ponadto zażądał, by oddał mu dwóch swoich synów w charakterze zakładników. *Historia* (s. 179) podkreśla niezachwianą lojalność Marshal'a wobec króla, który potraktował go niesprawiedliwie: „Then the king sent word to the Marshal in Ireland, bidding him come at once and let nothing detain him. The Marshal did so without demur, assuming the urgent call was prompted by a pressing need, and he came with all possible speed, as a worthy man should: devoted as he was to loyalty, he didn't stop to question the cause and he overlooked the king's past cruelties. It wasn't long before he reached the king, who was overjoyed to see him. He explained the situation and asked what he should do”.

<sup>70</sup> *History*, s. 180; Ch.D. Stanton, *Medieval Maritime Warfare*, Barnsley 2015, s. 229–230.

Podbudowany odniesionym sukcesem i chcąc wykorzystać chwilową przewagę, Jan, w porozumieniu ze swoim siostrzeńcem, cesarzem rzymskim Ottonem IV oraz hrabiami Boulogne i Flandrii, zaczął snuć zamiary odzyskania Andegawenii i plany walki na dwóch frontach. Marshal doradził mu wyprawę do Poitou, podczas gdy hrabia Salisbury miał równolegle rozpocząć inwazję na Normandię. Marshal z kolei miał zostać w Anglii i bronić się przed kontratakiem Walii. Cała kampania zakończyła się niepowodzeniem – zawinił brak dyscypliny i dobrego planowania. *Historia* krytykuje postępowanie Ottona IV, który niepotrzebnie zaangażował się w bitwę pod Bouvines (27 lipca 1214 r.) – jego niecierpliwość i brak rozwagi sprawiły, że stracił tron, Anglia zaś na zawsze utraciła Normandię<sup>71</sup>.

Jakkolwiek na przestrzeni lat Marshal zdobył sławę niepokonanego rycerza, a ponadto pełnił funkcję królewskiego doradcy i justycjariusza, najbardziej znacząca rola przypadła mu w udziale pod koniec życia, kiedy to po śmierci Jana w 1216 r. został opiekunem jego dziewięcioletniego syna, koronowanego na króla Henryka III. Marshalą mianowano regentem królestwa – *rector regis et regni*<sup>72</sup>. Sytuacja w kraju była bardzo trudna – trwała pierwsza wojna baronów, w królewskim skarbcu nie było pieniędzy, a francuski książę Ludwik, syn Filipa, pretendował do angielskiego tronu. Zaproszony i popierany przez większą część angielskiej szlachty, po wylądowaniu w Anglii szybko zajął kilka hrabstw, a następnie zdobył Londyn i rozpoczął oblężenie Dover. Marshal miał przed sobą bardzo trudne zadanie – zebrać fundusze na wojsko, znaleźć wystarczające poparcie dla Henryka III i pokonać Francuzów.

Ludwik popełnił strategiczny błąd – rozdzielił swoje siły, wysyłając część na północ i nie śledząc poczynań Marshalą, który postanowił skupić się na Lincoln, wiedząc, że francuski książę znajduje się pod Dover. Mimo że Lincoln wcześniej zostało zdobyte przez Ludwika, zamek nadal był w posiadaniu rojalistów i trwało jego oblężenie. Marshal, który próbował przekonać baronów popierających Ludwika do zmiany opcji politycznej poprzez obietnice korzyści finansowych i dobrego potraktowania tych, którzy zechcą uznać Henryka III za prawowitego króla, doszedł do wniosku, że zadziała jedynie argument siły. Zdołał zebrać w Newark 406 rycerzy i 317 łuczników<sup>73</sup> i ruszył na Lincoln. Tam właśnie (20 maja 1217 r.) odbyło się jedno z najbardziej decydujących starć w historii Anglii, którego wynik uniemożliwił dynastii Kapetyngów przejście angielskiego tronu.

<sup>71</sup> *History*, s. 181.

<sup>72</sup> *Historia* (s. 186) podaje, że umierający król powierzył mu swego syna i cały kraj. Crouch uważa, że faktycznie tego nie powiedział, ponieważ w swoim testamencie wymienił grupę aż 13 osób mających wziąć odpowiedzialność za losy kraju, ale że Marshal objął rządy jako najbardziej na ten czas wpływowa i poważana osoba w najbliższym otoczeniu króla. D. Crouch, *William Marshal...*, s. 159.

<sup>73</sup> *History*, s. 197.

Z *Historii* wynika, że Marshal początkowo unikał starcia, wysyłając ambasadorów (którym nie udało się osiągnąć porozumienia) i zwiadowców. To dzięki działaniom zwiadowczym biskupa Winchester Petera des Roches odnaleziono ukrytą zamurowaną bramę (była to przypuszczalnie brama zachodnia). Odkrycie to odegrało decydującą rolę, ponieważ umożliwiło atak z zaskoczenia (dowódca machin miotających został zabity, zanim zdążył się zorientować, że ma do czynienia z przeciwnikiem)<sup>74</sup>. Marshal wysłał łuczników pod dowództwem najemnika Falkesa de Breauté, by atakowali oblegających z wałów i zamku, co miało odwrócić uwagę przeciwnika od zaplanowanej akcji. W tym samym czasie rycerze pod wodzą Marszala, który w pośpiechu zapomniał nawet włożyć hełm i mimo podeszłego wieku szarżował na czele wojska, przedarli się przez linię obrony i wtargnęli do miasta przez bramę północną, zaskakując nieprzyjaciela. Według autora *Historii* w mieście było 611 rycerzy francuskich i co najmniej tysiąc piechoty, nie licząc ich angielskich zwolenników<sup>75</sup>. Na ulicach miasta rozgorzała intensywna walka, w której Marshal wziął czynny udział; wielu było rannych, poturbowanych i wziętych do niewoli. Dowódca Francuzów, hrabia de Perche, przez jakiś czas stawiał znaczący opór, ale został niefortunnie trafiony prosto w oko i zginął na miejscu<sup>76</sup>. Spowodowało to duże zamieszanie i osłabiło Francuzów. W efekcie wzięto do niewoli wielu zbuntowanych baronów popierających Ludwika, a miasto po zdobyciu złupiono. Dokonane wówczas przez zwycięzców plądrowanie nazwano później „jarmarkiem w Lincoln”<sup>77</sup>.

Po porażce pod Lincoln Ludwik, który zaniechał oblężenia Dover i wrócił do Londynu, liczył na posiłki od swojego ojca Filipa, lecz ten nie chciał go wesprzeć<sup>78</sup>. Pozwolił jednak, by zrobiła to Blanka Kastylijska, żona Ludwika<sup>79</sup>. Gdy Marshal dowiedział się o tych planach, postanowił je udaremnić. W ten sposób, w sierpniu tego samego roku, doszło do bitwy pod Sandwich. Najpierw regent pozyskał poparcie marynarzy z Pięciu Portów, co samo w sobie było niemałym osiągnięciem z uwagi na ich wrogie nastawienie do Jana, obiecując nagrody i rekompensaty

<sup>74</sup> *History*, s. 200. Zawarte jednak w *Historii* relacje dotyczące Lincoln najwyraźniej pochodzą z różnych źródeł i są niekiedy sprzeczne ze sobą. J. Gillingham, *War and Chivalry...*, s. 260.

<sup>75</sup> *History*, s. 197. Autor zastrzega ponadto, że jest świadom niezgodności między relacjami świadków, na których opiera swoją narrację i nie chce się w nich pogubić, wiedząc, że zmniejszy to jego wiarygodność, ponieważ nie powinno się podawać nieprawdziwych informacji: „I should add at this point, sirs, that those who've given me accounts of what followed don't all agree, and I can't comply with them all – I'd lose track of myself and be less worthy of credence. No one should tell untruths when recording proper history” (s. 198).

<sup>76</sup> Co zasmuciło Marszala, ponieważ zabity hrabia był jego kuzynem.

<sup>77</sup> Th.F. Tout, *The Fair of Lincoln and the Histoire de Guillaume de Marechal*, [w:] *The Collected Papers of Thomas Frederick Tout*, ed. J. Tait, vol. II, Manchester 1932–1934, s. 191–220.

<sup>78</sup> Według *Historii* (s. 205) na wieść o śmierci Jana i o tym, że Marshal jest regentem, Filip miał powiedzieć, że skoro Marshal pełni taką funkcję, to Francja już niczego nie zyska, bo Anglia ma zapewnioną obronę, a Ludwik przegrał i niebawem zostanie stamtąd wypędzony.

<sup>79</sup> *Histoire de Ducs de Normandie* podaje, że udało jej się zgromadzić w Calais około 100 rycerzy. Cf. S. Painter, *op. cit.*, s. 220.

wszystkich poniesionych strat. W efekcie miał 22 statki. Następnie zgromadził wojsko i sprowadził najlepszych rycerzy, zachęcając wszystkich do walki przypomnieniem niedawnego zwycięstwa. Francuską flotą, liczącą około 300 statków, dowodził znany pirat Eustachy Mnich, dowódcą floty angielskiej był Hubert de Burgh, jeden z justycjariuszy. Statek francuskiego dowódcy był zbyt obciążony, była bowiem na nim machina oblężnicza i konie przeznaczone dla Ludwika, dlatego był głęboko zanurzony. Anglicy, mając lżejszy statek, wykorzystali swoją przewagę, rzucając w stronę przeciwników niegaszone wapno, które ich oślepiło i spowodowało zamieszanie. Gdy opanowano główny statek Francuzów i zabito ich dowódcę, wynik bitwy był przesądzony. Anglia odniosła spektakularne zwycięstwo – prawie wszystkie francuskie statki zniszczono lub wzięto do niewoli<sup>80</sup>. W tej sytuacji Ludwik zmuszony był szukać pokojowego porozumienia i zrezygnować ze swoich ambicji<sup>81</sup>. Marshal przeszedł do historii jako ten, który ocalił dynastię Plantagenetów, mającą rządzić jeszcze przez ponad 200 lat.

Bitwy, o których jest mowa w *Historii*, nie są liczne: wspomniane są starcia pod Drincourt, Gisors, Le Mans, Freteval, Damme, Bouvines, Lincoln i Sandwich. Na przestrzeni swojej 50-letniej kariery Marshal brał udział tylko w trzech bitwach<sup>82</sup>, gdyż w większości przypadków działania militarne polegały na oblężeniach i rajdach łupieskich. Fakt, że bitwy były tak rzadkie, nie czyniło ich nieistotnymi, wręcz przeciwnie – takie bitwy, jak pod Hattin, pod Bouvines czy Las Navas de Tolosa nieodwracalnie zmieniały bieg historii (np. porażka Henryka pod Le Mans skłoniła go do rezygnacji z dalszej walki). Niekiedy bitwy były efektem wcześniejszego oblężenia. Wojsko musiało jednak być wystarczająco liczne, żeby bitwa miała szansę powodzenia. Tak samo strona oblegająca musiała dysponować znaczną liczbą zbrojnych. Z kolei umocniony zamek redukowało zapotrzebowanie w ludziach – wielkość garnizonu rzadko mierzono trzycifrową liczbą. Umocnione grody i zamki mogły przetrwać kilkumiesięczne oblężenie. Stanowiły też dobrą bazę dla wypadów łupieskich. Porządne zamknięcie się

<sup>80</sup> *History*, s. 208–209.

<sup>81</sup> Podpisane przez Marszala porozumienie pokojowe okazało się niezwykle korzystne zarówno dla zbuntowanych baronów, jak i dla Francji – uwolniono wszystkich jeńców po obu stronach konfliktu, zwolniono baronów z przysięgi na wierność Ludwikowi i zwrócono ich posiadłości, zwolniono jeńców z opłaty całego lub części okupu. Mimo predylekcji do rozwiązań siłowych, w tym przypadku uznał, że więcej zyska drogą perswazji popartej obietnicami korzyści finansowych. W nadziei na odzyskanie Normandii zobowiązał się wypłacić Ludwikowi dodatkowo 10 tys. marek w zamian za obietnicę zwrotu niegdyś angielskich terytoriów (której Ludwik, oczywiście, nie dotrzymał). Takie postępowanie było później postrzegane w kategoriach zdrady interesów państwa i królów angielskich, o którą po latach oskarżył go sam Henryk III. Wilhelmowi zarzucano też, że nie wykorzystał sytuacji i nie wziął Ludwika do niewoli (co dawało możliwość pozyskania znacznego okupu), gdy ten był w Londynie, odcięty od posiłków, stanowiąc stosunkowo łatwy cel. S. Painter, *op. cit.*, s. 225–226.

<sup>82</sup> Należy wspomnieć o tym, że poza udziałem w działaniach militarnych prowadzonych przez poszczególnych królów Anglii w konfrontacji z Francją Marshal niemało czasu spędził w Irlandii i Walii, tłumiąc bunt miejscowych baronów.

w twierdzy stanowiło skuteczny sposób na przetrwanie. Ówczesne armie były też stosunkowo niewielkie i nie miały takich możliwości (m.in. komunikacyjnych) jak współczesne, dlatego wynik bitwy zwykle trudno było przewidzieć.

To, że *Historia* mówi o 17 oblężeniach i tylko kilku bitwach, potwierdza tezę, że wojna polegała przede wszystkim na sianiu spustoszenia na terytorium nieprzyjaciela, plądrowaniu i niszczeniu domów i upraw (najbardziej cierpiała na tym ludność cywilna, na co w XIV w. zwracają uwagę Honoré Bouvet i Christine de Pizan). Główną stosowaną metodą wymienianą przez *Historię* jest właśnie *chevauchée* – systematyczne najazdy obejmujące rabunek, palenie, mordowanie i ogólną dewastację. Jeśli pan feudalny nie potrafił obronić swoich ziem i ludzi przed najazdem, dowodziło to jego słabości i dyskredytowało jako panującego. Taką właśnie sztukę wojenną uprawiali rycerze i była ona dość różna od tego, co można było zobaczyć na turniejach. Podważa to poniekąd rozpowszechnioną tezę, że turnieje stanowiły przygotowanie do prawdziwej walki, do której w praktyce militarnej dochodziło dość rzadko – praktycznie tylko wtedy, gdy jedna ze stron miała, lub sądziła, że ma, zdecydowaną przewagę lub gdy nie było innego wyjścia. Ostrożność i szukanie słabych punktów wroga uważano za lepszą taktykę niż otwarta konfrontacja.

Istotną rolę odgrywały: wybranie odpowiedniego momentu, dobry wywiad, szybkość działania. W wielu przypadkach sukces militarny był efektem podstępny, ataku z zaskoczenia, umiejętności szybkiego poruszania się, w tym nocą, co jak najbardziej jest zgodne z popularnym wówczas podręcznikiem wojskowości autorstwa Wegecjusza, który twierdził, że odwaga jest więcej warta niż liczebność wojsk, a szybkość liczy się bardziej niż odwaga<sup>83</sup>. W tej sytuacji każdy dowódca obawiał się ataku z zaskoczenia, co jeszcze zwiększało konieczność dobrego funkcjonowania zwiadowców. W *Historii* również są odniesienia do tego aspektu – w 1189 r. Henryk II, osaczony w Le Mans, o świcie wysłał Wilhelma na rekonesans. Gdy ten dostał się na tyle blisko, by adekwatnie ocenić rozmiar i położenie wojska nieprzyjaciela, musiał powstrzymać chęć zaatakowania ich zniemacka, żeby nie narazić na szwank misji zwiadowczej. Innym razem, w roku 1202, Wilhelm w towarzystwie hrabiów Salisbury i Warenne wyruszył, by osobiście sprawdzić wiadomości otrzymane od zwiadowców (mianowicie o tym, że Filip August przerwał oblężenie Arques), a gdy okazało się, że Filip, korzystając z ukrytego przejścia, wysłał przeciwko nim dobrze uzbrojony oddział, natychmiast zarządził odwrót. Ukazuje to istotny aspekt skutecznego prowadzenia działań wojennych: dowódca zawsze powinien sprawdzić posiadane informacje<sup>84</sup>.

<sup>83</sup> J. Gillingham, *War and Chivalry...*, s. 259.

<sup>84</sup> Dzięki tej umiejętności Ryszard w 1198 r. był w stanie zaskoczyć Filipa w Gisors i prawie go pojmał. *Ibidem*, s. 259.

Wilhelm Marshal zmarł 14 maja 1219 r., dwa lata po zwycięstwie pod Lincoln, osiągając sukcesy praktycznie w każdej dziedzinie życia<sup>85</sup>. Historia opisuje jego pobożne odejście, poprzedzone wstąpieniem w szeregi templariuszy, wzorowe pod każdym względem: uporządkował wszystkie swoje sprawy, przystąpił do sakramentów, odszedł otoczony gromadą domowników i najbliższych przyjaciół. Aimery z Saint Maur, mistrz zakonu templariuszy, miał powiedzieć, że Marshal w ciągu swego życia otoczony był czcią większą niż jakikolwiek inny rycerz dzięki swojej dzielności, mądrości i lojalności i że opuszcza ten świat równie szlachetnie i honorowo, jak żył<sup>86</sup>.

Dzięki wyjątkowej odwadze i sprawności fizycznej zdobył prestiż, biorąc udział w licznych turniejach. Na łożu śmierci wyznał, że wziął do niewoli 500 rycerzy wraz z ich wyposażeniem i końmi<sup>87</sup>, a na przestrzeni kilkudziesięciu lat był najbliższym współpracownikiem i zaufanym doradcą angielskich królów, podziwiany i szanowany również we Francji i Flandrii. Bezwarunkowo lojalny (mimo różnych konfliktów) wobec domu Plantagenetów, wykazał się jako prawdziwy mąż stanu w ostatnich latach życia – dyplomata, administrator, ale również strateg i dowódca, dzięki któremu stało się możliwe zażegnanie francuskiej inwazji, zakończenie pierwszej wojny baronów i objęcie rządów przez Henryka III. „Najlepszy z rycerzy” rzeczywiście nie miał sobie równych.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- L'Histoire de Guillaume de Marechal, Comte de Striguil et de Pembroke, Régent d'Angleterre de 1216 à 1219*, publié pour la Société de l'Histoire de France par Paul Meyer, Paris 1891–1901.  
*The History of William Marshal*, trans. N. Bryant, Woodbridge 2016.

### OPRACOWANIA

- Asbridge Th., *The Greatest Knight: The Remarkable Life of William Marshal, the Power behind Five English Thrones*, London 2015.  
Ashe L., *Wilhelm Marshal, Lancelot, and Arthur. Chivalry and Kingship*, [w:] *Anglo-Norman Studies XXX. Proceedings of the Battle Conference 2007*, ed. C.P. Lewis, Woodbridge 2008, s. 19–40.  
Ayton A., *Knights and Warhorses. Military Service and the English Aristocracy under Edward III*, Woodbridge 1994.

<sup>85</sup> Oprócz sukcesów militarnych, finansowych i politycznych doczekał się również dziesięcioroga dzieci.

<sup>86</sup> *History*, s. 218.

<sup>87</sup> *History*, s. 219.

- Benson L.D., *The Tournament in the Romances of Chrétien de Troyes and L'Histoire de Guillaume le Maréchal*, [w:] *Chivalric Literature: Essays on Relations between Literature and Life in the Later Middle Ages*, eds L.D. Benson, J. Leyerle, Michigan 1980, s. 1–24.
- Bradbury J., *The Medieval Siege*, Woodbridge 1992.
- Coltman Clephan R., *The Tournament. Its Periods and Phases*, New York 1919.
- Contamine Ph., *Wojna w średniowieczu*, Warszawa 1999.
- Crouch D., *Strategies of Lordship in Angevin England and the Career of William Marshal*, [w:] *The Ideals and Practice of Medieval Knighthood II. Papers from the Third Strawberry Hill Conference*, eds C. Harper-Bill, R. Harvey, Woodbridge 1988.
- Crouch D., *William Marshal*, 3<sup>rd</sup> ed., New York 2016.
- Crouch D., *William Marshal and the Mercenariat*, [w:] *Mercenaries and Paid Men: The Mercenary Identity in the Middle Ages*, ed. J. France, Proceedings of a Conference held at University of Wales, Swansea 7<sup>th</sup>–9<sup>th</sup> July 2005, Leiden 2008, s. 15–32.
- Crouch D., *Writing a Biography in the Thirteenth Century. The Construction and Composition of the History of William Marshal*, [w:] *Writing Medieval Biography*, eds D. Bates, J. Crick, S. Hamilton, Woodbridge 2006, s. 221–235.
- Duby G., *William Marshal. The Flower of Chivalry*, New York, 1985.
- Gillingham J., *Historians Without Hindsight. Coggeshall, Diceto and Howden on the Early Years of John's Reign*, [w:] *King John: New Interpretations*, ed. S.D. Church, Woodbridge 1999, s. 1–26.
- Gillingham J., *War and Chivalry in the History of William the Marshal*, [w:] *Thirteenth Century England II. Proceedings of the Newcastle upon Tyne Conference 1987*, eds P.R. Coss, S.D. Lloyd, Woodbridge 1988, s. 1–13.
- Hyland A., *The Medieval Warhorse from Byzantium to the Crusades*, London 1994.
- Kaeuper R.W., *Wilhelm Marshal, Lancelot, and the Issue of Chivalric Identity*, [w:] *Kings, Knights and Bankers. The Collected Articles of Richard W. Kaeuper*, eds R. Kaeuper, Ch. Guyol, Leiden 2016, s. 221–242.
- Niewiński A., *Zadośćuczynienie z tytułu utraty wierzchowca na wojnie jako element podejmowanej przez władcę rekompensaty kosztów działań wojennych w średniowieczu*, [w:] *Animus Belli 2017. Duch Wojny*, t. II (*Historia sztuki wojennej. Zwierzęta na polu walki*), red. J. Lasota, M. Palczewska, Warszawa 2017, s. 37–58.
- Oksanen E., *Flanders and the Anglo-Norman World, 1066–1216*, Cambridge 2012.
- Painter S., *William Marshal, Knight-Errant, Baron, and Regent of England*, Toronto 1982.
- Piwowarczyk J., *Wilhelm Marszałek – Słońce Anglii*, [w:] *Słynni rycerze Europy. Rycerze w służbie dam i dworu*, Warszawa 2009, s. 249–301.
- Powicke F.M., *The Loss of Normandy (1189–1204). Studies in the History of the Angevin Empire*, 2<sup>nd</sup> ed., Manchester 1960.
- See Mullally E., *Did John of Earley write the Histoire de Guillaume le Maréchal?*, [w:] *The Court Reconvenes. Courtly Literature Across the Disciplines*, eds B. Altmann, C. Carroll, Cambridge 2003, s. 256–264.
- Stanton Ch.D., *Medieval Maritime Warfare*, Barnsley 2015.
- Strickland M., *Against the Lord's Anointed. Aspects of Warfare and Baronial Rebellion in England and Normandy 1075–1265*, [w:] *Law and Government in Medieval England and Normandy. Essays in Honour of Sir James Holt*, eds G. Garnett, J. Hudson, Cambridge 1994, s. 56–79.



Strickland M., *Anglo-Norman Warfare. Studies in Late Anglo-Saxon and Anglo-Norman Military Organization and Warfare*, Woodbridge 1992.

Strickland M., *Henry the Young King 1155–1183*, Yale 2016.

Strickland M., *On the Instruction of a Prince. The Upbringing of Henry, the Young King*, [w:] *Henry II. New Interpretations*, eds Ch. Harper-Bill, N. Vincent, Woodbridge 2007, s. 184–214.

Tout Th.F., *The Fair of Lincoln and the Histoire de Guillaume de Marechal*, [w:] *The Collected Papers of Thomas Frederick Tout*, ed. J. Tait, vol. II, Manchester 1932–1934, s. 191–220.

Vale M., *War and Chivalry. Warfare and Aristocratic Culture in England, France and Burgundy at the End of the Middle Ages*, London 1981.

White L., *Medieval Technology and Social Change*, New York 1966.

ANDRZEJ NIEWIŃSKI

### William Marshal, “the best knight who ever lived”

The article shows the ideal of a knight at the times of William Marshal (the 2<sup>nd</sup> half of the 12<sup>th</sup> century – the beginning of the 13<sup>th</sup> century) treating one’s life as a calling and service and putting honour, bravery and courage at the first place. All the deeds of a knight are subordinate to the overriding principle of honourable behaviour. The greatest glory comes from the military deed, tournament victories, heroism at the battlefield and loyalty. With the course of time, William Marshal became known as an expert diplomat, administrator but also an able strategist and commander.

**Keywords:** William Marshal, Middle Ages, chivalric ethos, knights’ tournaments, Medieval literature.